

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłat kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zsitings-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena przesyłkowa z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiu-linowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieńcu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny następnym numer „Kuryera Pozn.” wyjdzie w środę.

Poznań, 14 sierpnia.

Nadzwyczajna sesja kongresu waszyngtońskiego.

Od ubiegłego tygodnia obraduje w murach Waszyngtonu kongres Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, zwołany na sesję nadzwyczajną. Odczytane we wtorek w kongresie orędzie prezydenta republiki, w słowach silnych i energicznych, wyraża powody zwołania kongresu w porze tak niezwykłej: oto ma kongres załatwić jedną z najważniejszych dla Stanów Zjednoczonych i jedną z najaktualniejszych zarazem w chwili bieżącej w ogóle kwestyj ekonomicznych: kwestyję srebra. Orędzie Clevelanda uważa tę sprawę za tak ważną, iż wobec niej należy nawet o tyle przecieć potrzebnej dla Stanów Zjednoczonych i dla ich stosunków z resztą świata reformie polityki celnej, o zniesieniu bilu Mac-Kinleya, a jedynie i wyłącznie zajmując się tylko bitem Shermana.

Ten bil Shermana jest ucieleśnieniem wszystkich przyczyn, które sprowadziły dzisiaj, bezspornie smutny stan finansowy w Stanach Zjednoczonych i zachwały w tak wysokim stopniu kredytem północno-amerykańskim, tudzież sprowadziły krach i ruinę tylu banków nawet w Europie, zwłaszcza w Anglii, tych mianowicie, które operacje swoje oparły głównie na północno-amerykańskim kredycie. W bilu tym znalazły bowiem urzędowistnie egoistyczne interesa i korzyści bogatych właścicieli min srebra w Colorado, Newadzie i innych Stanach północno-amerykańskich, a za te korzyści jednostek, jakkolwiek potężnych ekonomicznie, muszą pokutować dzisiaj całe Stany Zjednoczone i poniekąd cały wszechświatowy targ pieniężny. Stało się to zaś w sposób następujący: Ponieważ Ameryka północna produkuje w olbrzymiej ilości srebro, przeto amerykańscy właściciele kopalń białego kruszcu, chcąc podnieść jego cenę, starali się zapewnić mu w dziedzinie waluty stanowiąco samo, jakie zajmuje złoto i w tym celu już w roku 1878 za pomocą t. zw. bilu Blanda, przeprowadzili, iż skarb związkowy Stanów Zjednoczonych ma obowiązkowo zakupywać srebro i bić z niego dolary. To co w zasadzie zaprowadził bil Blanda, to uzupełnił i doprowadził do granic ostatecznej możliwości, a nawet, jak się w praktyce okazało, poza te granice wspomniany już bil Shermana. Bil ten, wydany w r. 1890, postanowił, iż skarb związkowy Stanów Zjednoczonych ma corocznie zakupywać srebra aż za 54 miliony dolarów. Skutek nie dał długo czekać na siebie. Srebro wprawdzie istotnie podniosło się w cenie i właściciele min srebrnych w Ameryce zarobili istotnie kolosalne sumy, złoto jednak — w myśl owych zasady, którą wyprzedził już Gresham, iż złoty pieniądź wygania dobry — poczęto tem skrzętniej wywozić z Ameryki, a ponieważ zagranica żądała wypłat tylko w złocie, przeto cena monet srebrnych w samych Stanach Zjednoczonych zaczęła spadać poniżej ich nominalnej wartości, skarbce związkowy począł zapomniać się leżącami nieproduktynie masami monet srebrnych — do tego stopnia, iż w czerwcu bieżącego roku zgromadził się w kasach związku zapas 400 milionów dolarów w srebrze — kredyt i handel w północnej Ameryce zaczęły się chwiać, a wielkie spekulacje, jakie przedsięwzięto ze względu na wystawę w Chicago, pogorszyły jeszcze sytuację, bo stały się głównym ogniskiem, które stale teraz podsyca bankructwo kredytu amerykańskiego. Stosunków tych nie można już było dalej utrzymywać bez największej szkody dla północno-amerykańskiej republiki i oto dla czego zwołał Cleveland kongres na sesję nadzwyczajną, i dla tego to także podniósł w swem orędziu, że domaga się zniesienia bilu Shermana, a następnie zaprowadzenie waluty złotej.

Zniesienia tego jednak przeprowadzić nie przyjdzie mu zbyt łatwo, a nagłe zaprowadzenie waluty złotej, o której myślał, gdy mówił o „pieniędzy, uznanym przez wszystkie cywilizowane państwa” — mogłoby wskutkach swoich być niemiłą fatalną zarzewną dla stosunków pieniężnych północno-amerykańskich, jak dla ogólnie światowych. Przeciw zniesieniu bilu Shermana będą energicznie walczyli ci, którzy postarali się o zaprowadzenie go, więc właściciele min srebrnych w Ameryce północnej i ich przyjaciele — a jest ich ośmnastu w samym senacie i bardzo wielu w Izbie reprezentantów. Zaprowadzenie zaś nagłe waluty złotej spowodowałoby takie podrożenie ceny złota, iż ugaiły się pod nim nietylkoj targ północno-amerykański, lecz nawet targ całego świata; przecież już wskutek tego, iż Cleveland zażądał zniesienia bilu Shermana podskoczyły znacznie ceny złota na rynkach amerykańskich i angielskich. Tak więc po długich i zaciętych waleczkach w kongresie i po za nim skończy się prawdopodobnie na kompromisie: bil Shermana zostanie wprawdzie zniesiony, ale waluta srebrna pozostanie jeszcze na długi czas obowiązującą w północnej Ameryce, a w ten sposób owa „kwestyja srebra” ostatecznie nie zostanie jeszcze rozstrzygnięta.

Hr. Posadowsky-Wehner, nasz starosta krajowy, powołany został na wysoki urząd sekretarza skarbu w Rzeszy.

Pan hrabia znany jest u nas jako gorliwy urzędnik, którego energia i ścisłość musiały znajdować ogólne uznanie, jeżeli został zaufaniem Monarchy powołany na tak wysoki urząd. Jesteśmy też przekonani, że podoła wszelkim trudnościom i wielkim zadaniom.

Dla nas jest to wielkim zadawole niem, że na tak wysokim urzędzie zasiądzie mąż, znający dokładnie tutejsze stosunki, a mianowicie też tutejszą biedę, która już dziś prawie sprostać nie może potrzebom i wymaganiom państwa. Potrzeby te i wymagania mają wprawdzie pierwszeństwo przed wszystkimi innymi względami, ale dużo zależy od reki, umiejscij ciężary nakładać tak, żeby się stawały znosiłszemi. A właśnie mamy tę nadzieję, że w tej mierze nowy sekretarz skarbu potrafi się wywiązać ze swego zadania, że węzeł gordyjski tak trudnej sytuacji, bez gwałtownego rozcinania, rozwiąże potrafi.

Mamy też może prawo przypuszczać, że z hr. Posadowsky'm na tak wysokim urzędzie nie przybędzie nam bezwzględny nieprzyjaciel, lecz zyczliwy i wyrozumiały rzecznic sprawiedliwości, ponad którą ani od niego ani od nikogo nie nie żądamy.

### Walne zebranie

wyborców miasta Poznania odbędzie się **dnia 16 b. m. (w środę) o godz. 7 wieczorem na sali Bazarowej.**

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie ustępującego komitetu z jego czynności.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór nowego komitetu.

Na walne zebranie to zaprasza komitet wszystkich uprawnionych wyborców miasta Poznania.

Ze względu jednak na to, że kasa z powodu kilku w tym czasie odbytych walnych zebrań oraz dwukrotnych wyborów do parlamentu jest zupełnie wyczerpaną, zatem dla pokrycia kosztów niniejszego walnego zebrania komitet wyborczy uchwalił wstępno od każdego wyborcy 20 fen.

Dałej komitet chcąc zabezpieczyć spokój, ład i porządek na walnem zebraniu i dać możność wyborcom, aby oni sami tylko radzili, i żeby na nie wstępno nie mieli ci, którzy z powodu wieku nie mają jeszcze prawa wyborczego, lub ci, którzy nie są wyborcami miasta Poznania — uchwalił, aby wstęp na salę mieli tylko ci, którzy się kartą podatkową lub meldunkową bieżącego roku wykaza, że są wyborcami. Karty meldunkowe wydaje odnośny komisarz obwodowy.

Czuwać nad tem wszystkiem będą mężowie zaufania i straż obywatelska, którzy zaopatrzeni będą w oddzielne oznaki.

Komitet przekonany, że wszyscy ci, co miłują ład i porządek i nie chcą, by Poznań nadal dawał z siebie zgorszenie dla wszystkich, zastępują się do powyższych uchwał, a każdy wyborca dołoży starania, by przyszłe walne zebranie odbyło się w należytym spokoju i porządku.

Poznań, 12 sierpnia 1893.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący.

W. Gniatczyński, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Dandelski Wincenty. Dr. B. Erzepki. Dr. M. Kantekci. Dr. B. Kryszewicz. Lisiecki Roman. Dr. Rzepecki Ludwik. Józef Sobecki. Urbański Feliks. M. Więckowski.

### Wyraz oburzenia.

W Gostyniu secesyoniści urządzają wiec na podobie poznańskiego.

Piszą nam w tej mierze, co następuje:

„Bezczelność bez granic towarzyszy zwykle ludziom ograniczonym.

„My Polacy nie mamy na to wyrazu,

„Po takiej próbie polityki na ostatnim wiecu poznańskim, gdzie nieudolność menergów anarchii tak się uwydatniła, śmieć jeszcze na prowincyi wzniesąć żagiew pożaru, na to nie mamy dość wyrazu oburzenia. Mamy nadzieję, że honor Gostynia uratują poważni i patriotyczni obywatele gostyński, a przekonani jesteśmy, że współ z duchowieństwem miejscowym i okolicznym zgnotą hydrę niezgody i anarchii w zarodzie.“

Na powyższy wyraz oburzenia godzimy się najzupełniej i przekonani jesteśmy, że w myśl powyższego pisma postąpią sobie powołane czynniki, zapobiegając zgorzeniu, jakie wyniknęby mogło z szerzenia zasad o rdownikowo-postępowych przez wiece anarchizacyjne.

### Wiec kłamstwa.

Dzisiaj mając pod ręką już autentyczny tekst, „znakomię”, jak sam o sobie pisał, mowy pana Knapowskiego, wypowiedzianej na tn. wiecu polsko-katolickim z 8 sierpnia rb., możemy wydać ostateczny sąd o całym wystąpieniu stronnictwa niezgody.

Sąd ten streszcza się jednym słowem, że tn. wiec polsko-katolicki był od początku do końca wiecem kłamstwa.

Kłamstwem było samo zwołanie wieca, bo odszczepieńcy mogli tylko zwoływać odszczepięczy wiec, a nie ogólny polsko-katolicki. Tak zrobili anarchiści w Zurichu, wyrzuceni z kongresu, że zwolali się między sobą, a nie zwoływali nowego kongresu ogólnego.

Zatem i kłamstwem był tytuł wieca polsko-katolickiego, skoro żaden duchowny wezwania nie podpisał, a władza duchowna powiadomiona nie została o wiecu i jego zamiarach.

Na kłamstwo to odpowiedziało już duchowieństwo i inteligencyja, zupełnie wstrzymaniem się od udziału w dziele stronnictwa, kłamliwym a zarozumiałym.

Prezcy z inteligentami! to stare hasło „Orędownika”, „prezcy z duchowieństwem” wolano na i po ostatnim, rozbitem walnem zebraniu, a nazajutrz jakby na poświęceniu zaproszono „szanowne duchowieństwo” na wiec „katolicko-polski” i spodziewano się zarazem licznego udziału inteligencyi. To już nietaktowność, zarozumiałość bezgraniczną, namiętność jakaś zaslepioną, że niby panom odszczepięcom wolno jednego dnia żyć i bić, a drugiego łżonych i bitych zapraszać do „wspólnej godnej” pracy.

Mądrością to i roztropnością teraz nazywają wielką, że na wiecu zapadła rezolucyja, potępiająca burdy. To nie mądrość i roztropność, bo to ohydne kłamstwo, jeżeli burdy potępiają ci, którzy je wywołali. Któż wierzy może w szczerostę takich słów, zaproszeń, uchwał? Kto błąd popełnił, naprawić go może, ale nie słowami pełnymi fałszu, nagrawania, hipokryzji.

A nie jestże to urągawiskiem, że odszczepięcy nie mogąc wstydliwych sprosności pokryć powagą duchowieństwa, spieszącego na „wiec kłamstwa”, skłamlali sobie taką powagę w rzeczywistym czy skłamanym telegramie ks. Stojalowskiego! W piśmie wspólnotwo byłiby się dostali nasi duchowni, gdyby byli posłuchali zaproszeń samozwańczego komitetu.

I dziś organa odszczepięców śmiają jeszcze przedstawiać ks. S. jako ofiarę pracy dla ludu, w czem im naturalnie „Posener Ztg.” z upodobaniem sekunduje. Dla organów kłamliwego wieca nie istnieje praca około i dla ludu, podejmowana od pół wieku przez duchowną i świecką inteligencyję, a głównie też przez szlachtę, dla nich istnieje tylko wyrokami sądowemi ilustrowana „zasługa” ks. Stojalowskiego.

Zanim przystąpimy do szczegółów w mowach wypowiedzianych na wiecu kłamstwa, musimy wyrazić jeszcze ten sąd ogólny, że niczego innego jak kłamstwa spodziewać się nie można było po wiecu, wynikłym z ruchu, który niczem innym nie jest, jak wielkim, ogólnem kłamstwem. Nie jest to ruch warstw średnich, których nie wiedzieć już doprawdy gdzie szukać, nie ruch udawanych antisemitów, nie ruch Polaków ratujących godność narodową z niebezpieczeństw grozących od „partyi dworskiej”, nie ruch Polaków, uspionych a budzących się z uspienia, nie ruch lojalistów prawidlowych, przeciwko nieprawidlowym, nie — to jest ruch zakapturzonych socjalistów, wyhodowanych u nas, jak wszędzie, na gruncie fałszywie rozumianego i fałszywie stosowanego liberalizmu.

Nie bez znaczenia rozkoszował się od wielu lat u nas „Orędownik” w organizacyi socjalistycznej, zalecał, żeby ją naśladowano, aż sam się nie spostrzegł, jak się przemienił w wilka, którego wywoływał z lasu. Małoz jeszcze znamion, że cały ten ruch Orędownikowo-Postępowy zmierzda do socjalistycznych celów, socjalistycznych idealów? Buržoazyja łączy socjalistów, inteligencyję Szymański, Knapowsy i Spółka, duchownych i Kościół nienawidzą socjalistów, stronnicy „Orędownika” i „Postępu” biją i szkalują duchownych, a skoro p. Bebel zawoła, że nie trzeba z duchownymi i Kościołem postępować zbyt ostro, zaprasza ich do wypowiedzenia

wyzyskują masy nierozumiejące hasel głoszonych, to samo robią nasi zakapturzeni. U socjalistów co chwila zdarza się, że ktoś drapie z kasą, do której krwawe grosze składają robotnicy, alicji i u nas podobne zdarzają się przypadki, że wspaniałomyślni „inteligenci” pokrywają pewne zajęcia kasowe, za co wydrwigrosze im wedle potrzeby się lasza, z znowu buty im szyja, oczywiście, żeby pokazać swą niezależność polityczną. Nie zmiezzał to wszystko do skrajnego socjalizmu, który kiedyś dopiero przysła się otwaroie, że dla osiągnięcia celu, wbrew grzechom jawnym, zakłania się na świętości wiary i Kościoła, udawał patryctyizm, udawał lojalność, obronę ludu, a byle zakryć właściwe cele do czasu.

Przed nami ci panowie nie zakrywają nie potrzebują. Nie ma roku temu, jak powiedziałeśmy, że inteligencyja patronizująca „Orędownika”, pozajeszcze dość wcześniej, jako to tkwi „orzeszek w tęt lupinie”, a słowa nasze najdosłowniejsze się sprawdzają, bo rozpoznanie nastąpiło, a nasi „liberalowie”, mniej lub więcej niechętnym sercem, odwrócili się od swego gagatka, któremu już także prawie „uchodziło wszystko”, dla tego, że niby „pracuje” dla ludu, ogóln.

Jak wtedy tak i dziś nie omyliły się w sądzie, że robota pp. Szymański, Knapowskich, Siemianowskich i t. d. niczem innym nie jest, jak po części nieświadomom po części świadomem torowaniem dróg dla socjalizmu. W danych stosunkach nic innego z takiej roboty wyniknąć nie może.

Wzgląd ten i niebezpieczeństwo to powoduje nami, że na sprawy dziś omawiane, więcej zwracamy uwagi, jakbyśmy sami pragneli. Czynimy to nie dla chwili dzisiejszej, której objawy możebym naj lepiej było przemilczeć, ale dla przyszłości, której być usiłowaliśmy obrońcami nie należymy przekazywać takiej spuścizny.

Dla tego ze wstrętem najwyższym zmuszeni jesteśmy pisać ostrzegawcze uwagi. Z jeszcze większym wstrętem przychodzi nam charakteryzować słowa ludzi, którzy na ostatnim wiecu występowali, mianowicie zaś p. Knapowski. Ten widocznie chciał zdać egzamin na męża stanu, polityka, a zastąpić, jeżeli nie zaćmić nieobecnego dr. Szymańskiego, który sam jako „inteligent” właściwie na wiecu nie powinien mieć głosu.

Wiadomo już z w wszystkich sądów, jakie się dotąd odezwały, że egzamin ten wypadł bardzo miernie, a mógł zaimponować tylko chyba p. Fr. Andrzejewskiemu i komenderowanemu do bicia brawa tłumom. Ale póki p. Knapowskiego sądząco ze sprawozdań dziennikarskich, jeszcze pozostawała wolność domyslenia się, że mowa mógł być to lub owo rozsądne słowo powiedziane. Teraz mowa jego ogłoszona została w „Postępie” i przedstawia w całej nagociście dziecinną zarozumiałość, a zarazem zupełną nicotę umysłową mówcy. Cała mowa ta jest zlepkiem paradoksów, poskrajanych tendencyj bezwzględnej kłamliwości, chorującej znow na polityczną żółtaczkę zarodności.

Wielokrotnie już zrobiliśmy to spostrzeżenie, a tu ono się znow stwierdza, że wszyscy przeciwnicy nowszej polityki polskiej, w duszy niczego więcej nie pragną, jak żeby sami wyłącznie tą polityką zająć się mogli. Dotychczasowa polityka polska była bezpłodną, teraz przyszedli ludzie, którzy pokazali, że i wśród najtrudniejszych okoliczności co z tej cytryny wycisnąć można. Wynosić się więc, wy „zdracy i przedawczyki”, wola rzesza wszelkiego rodzaju zarodników, teraz już wiesz, którą drogą, sami sobie poradzimy. Zjadł to pochodzi, że tacy Szymański i Knapowsy itd. w tej samej chwili, kiedy już i krytykują swych widzianych przeciwników, przyznają się z drugiej strony najzupełniej do ich zamiarów i celów, zasad i praktyk.

W błąd ten po same uszy popadł i przy mierze swej inteligencyi popasoł musiał p. Knapowski. Nie stoi na stanowisku protestu, tak samo jak posłowie nasi, jest lojalistą tak samo jak nowsi politycy, a jednak do zgodnej pracy podał im rękę nie może, bo wolałby, żeby sam z panem Szymańskim tymczasem, póki i jego zjeść nie zapragnie, urządzali całą politykę.

Obok zazdrości w panu Knapowskim, stosownie do charakteru „wiecu kłamstwa”, gra wielką rolę kłamstwo śmiałe i czelne, jak przystało na prawdziwego ignorantę.

Ciekawość wielką, gdzieby też rzeczywistych u nas p. Knapowski szukał i znalazł tych skłamyjących przez niego ludzi, którzy „nie chcą oświaty i samowiedzy narodowej”, a prowadzą naród do „uspienia”. Nie przytoczył ani jednego dowodu, tylko jako prawdziwy krzyżacz z profesyj, fanatycznie dogodnymi dla siebie twierdzeniami. I taki mędrzec chce się odwoływać na Marcinkowskiego i Libelta, jako dwóch zbawców ludu w sensie „ordownikowo-postępowym”! Prochy tych mężów w grobie się poruszyć musiały na takie świętokradstwo polityczne. Mędrzec ten nie wie, że obydwa ci wielcy i zaciśni mężowie byli właśnie największymi antagonistami politycznymi, a Marcinkowskiemu wodziłom do trumny była właśnie metoda budzenia „ludu z uspienia” sposobami, których zgnobność znał i przewidywał. Ale jakże o takich rzeczach rozprawiać z p. Knapowskim, kiedy on nie zna najelementarniejszych rzeczy z historii i polityki, a tylko „drze się” do „wpływania decydująco” na opinię publiczną.

Ze steku nonsensów, jankiem poczęstował swych



Pan Knapowski nie cierpi „polityki uspienia“, boi się takowej; zgoda zupełna. Ale z drugiej strony ograniczonosc sądu jego zaraz wychodzi na jaw, kiedy maż, któremu „nie trudno“ wytknąć „nowe drogi“, musi się salwować najpospolszym argumentem krzykacim, że przesładowania ze strony rządu, tylko na korzyść nam wypadły. Niech za tę mądrość p. Knapowski podziękuję swym powagom z roku 1863, my na ten przestarzały, a iście babski recept, godzić się nie możemy. Można nie spać, a jednak nie być przesładowanym, ale na to trzeba mieć dużo oleju w głowie, a dobrej woli, prawdziwego ognia w duszy. Knapowski smacnie jeszcze bardzo potrzebna rozga. Niech im służy, my jej niepotrzebujemy.

A teraz najciekawsza rzecz w całym tym ruchu ordonnikowo-postępowym. Wiadomo, że ilekroć który z powołanych polityków naszych w sposób prawidłowy potrącił słowem lub pismem o stosunek Prus do Rosyi i nasze w tej mierze stanowisko, „Ordonnik“ dostawał spazmów, organizmem jego zupełnie niewytłomaczonych. Po za tym to objawem kryje się chyba nie co innego, jak sympatya rosyjska. Tej zupełnie nie zadržośmy „Ordonnikowi“. Pan Knapowski także o te sprawy choć z pewną nieśmiałością potrącił, a jeżeli się nie mylimy, to prawdziwe zapatrywania jego mogłyby zapewne najlepiej wytłomaczyć przewodniczący wieca, pan Fr. Andrzejewski.

Bezowocna byłaby praca, gdybyśmy wszystkie nonsensa i sprzeczności mowy p. Knapowskiego wylizali. Byłoby to też za wiele honoru na ten debut ignoranckiej zarozumiałości.

Na zakończenie damy tylko dobrą radę. Mówca czujają się powołanym do krytykowania posłów i całego Kola, niejednokrotnie zalecał, żeby posłowie opierali się o lud i słuchali instrukcji ludu (t. j. p. Knapowskiego i towarzyszy). Ażby słuszne życzenie p. Knapowskiego się ziściło, potrzeba tylko, żeby lud ten rzeczywiście rozsądne stawał życzenia i wydawał mądre instrukcje. Jeżeli tego nie umie, nie potrafi pojąć i zrozumieć swego dobra i interesu, wtedy sprawa się odwraca, a lud powinien słuchać posłów i Kola. Ba! ale gdzieżby się podzieli Szymański, Knapowscy itd.!!!

Lud jest potęgą, z którą się każdy liczyć musi, ale lud nie jest *nieomylnym*, dla tego potrzeba, żeby mocno stał przy swej inteligencji duchownej i świeckiej. Zadaniem jest tej inteligencji, żeby była w zgodzie z ludem, ale równocześnie jest zadaniem i obowiązkiem ludu, żeby się czuł solidarnym ze swą inteligencją. Lud, który tę solidarność zrywa, albo jest zepsutym albo uwiedzionym. My wierzymy jeszcze w zdrowy zmysł ludu, ale widzimy i piętnujemy fatalne objawy uwodzicielstwa.

Takim objawem była mowa p. Knapowskiego. Ale mowa ta była zbyt rażąca pod względem logicznym, żeby mogła oddziaływać dodatnio w sensie mowy.

Jackę np. pogodzić żądanie mowy, żeby posłowie zaniechali polityki wielkiej, a zajęli się sprawami domowymi, naturalnie i wobec rządu, kiedy pan Knapowski żąda, żeby nas rząd przesładował, a my żebyśmy mu robili opozycją, lecz równocześnie wymaga od posłów, żeby odnosili korzyści dla spraw domowych. Żąda się mu, że wystarczą żądając u rządu wszystkiego w imię ludu, a rząd się zaraz ulegnie i przed pp. Knapowickimi skapitulnie. Co za naiwność, co za zarozumiałość!!

Wobec wszystkich zacepek i kłamstw miotanych na posłów i polityków naszych, możemy w przeciwnieństwie do pp. Knapowskich powiedzieć, że posłowie nasi najsumiennieji spełnili swój obowiązek, że Kolo jest na najlepszej drodze, co niewątpliwie uzna historia, chociażby powszedni nędzarze polityczni odbyli jeszcze sto *wieców kłamstwa* i wygłosili sto mów tak „znakomitych“ jak mowa pana Knapowskiego.

## Podatek od kwitów.

Już w 1881 r. chciała rada związkowa uszczęśliwić poddanych cesarstwa niemieckiego *podatkiem od kwitów*. Ale wtenczas oparł się parlament temu projektowi jednogłośnie i rząd cofnął projekt.

W zeszłym tygodniu odbyła się, jak wiadomo, w Frankfurcie nad Menem konferencya najwyższych dygnitarzy skarbowych z poszczególnych państw niemieckich. Na tę konferencję przemysłowano nad wynalezieniem obiektów, któreby można opodatkować, aby powiększyć dochody cesarstwa, jak jedni mówią o sto milionów, a podług twierdzenia drugich, o wyższą nawet sumę. Do obiektów, które uznano jako kwalifikujące się do opodatkowania, mają należeć kwity i to podobno wszelkie kwity. Nie znanym jeszcze jest projekt dotyczący tych kwitów, to też nie wiadomo, jakie on obejme interesa i od której wysokości będzie trzeba kwity stęplować.

Pewnym zdaje się być atoli tyle, że ten podatek ma rząd na myśli i że niewątpliwie parlament w jesieni nim się zajmować będzie.

Ten podatek będzie bardzo niepopularnym z jednego względu. Przewidywaniem spojrzymy na niego z stanowiska normalnego.

Rzadko kto opłaca chętnie stęplowe wydatki. Widzimy to przy kontraktach, a nawet przy drobniejszych opłatach n. p. przy wekslach. Opatruje się tylko te kontrakty i weksle w marki stęplowe, które się stęplować musi.

Moralisci słusznie więc obawiają się, aby zapowiadany podatek od kwitów nie przyczynił się do powiększania tej nierzetelności, niekorzystnie oddziaływającej na moralność społeczeństwa.

Kupcy i publiczność będą unikli, jedni wystawiania, drudzy żądania kwitów, przez co zakradną się niedokładności do wzajemnych obrachunków, z czego będą wynikały nieprzyjemności i spory nawet sądowe.

Zwolennicy podatku od kwitów twierdzą, że przyczyni on się do tego, iż publiczność będzie płaciła za towary w większym niż obecnie ratach, albo też od razu gotówką je zapłaci, aby uniknąć kilkanaście opłaty stępla kwitowego.

Jestto względne twierdzenie pod pewnym względem, bo niewiadomo, od jakiej sumy rozpocznie się stęplowanie kwitu. Gdyby ono miało obowiązywać n. p. dopiero od 10 m., to bardzo źle wyszłoby na tem kupcy, mający zwłaszcza z mniej mienniejszą publicznością stosunki, bo ta płaciłaby w ratach

niżej 10 m., przez coby się spłacanie długu ociągowało. W Austrii stępuje się rachunki od sumy ponad dwa guldeny, we Francji trzeba stęplować kwity od sumy ponad dziesięć franków, a w Anglii dopiero od dwóch funtów sterlingów (40 mk.). W Niemczech chciano od 20 m. rozpocząć kwitowanie rachunków podług projektu z 1881 r. Nie wiadomo, jakie teraz stawia rządy niemieckie żądania. Nie wiadomo też, jak wysokim ma być ten podatek. Tyle atoli pewna, że im wyższym on będzie, tem więcej będzie omijał tego prawa i tem większą będzie liczba płaących, a nie żądających kwitu.

Jedno i drugie niedobre. Ucierpiałyby na tem moralność, przemysł i handel.

## Z ustaw przeciw lichwie.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Przesyłanie dłużnikowi rachunku z roku ubiegłego nakazuje wyżej przytoczony art. 4. Jest to zupełnie nowy przepis, wprowadzony do ustawy przeciw lichwie przez dodatek z dnia 19 czerwca 1893 r.

Niezmierniej wagi jest ten przepis tak dla wierzycieli, jakoteż dla dłużników, dla tego obszerniej nad nim się zastanowimy. Żąda on, aby ten, kto trudni się z procedur operacjami pieniężnymi, kredytowymi, po upływie każdego roku, co znaczy ma roku obrachunkowego, w przeciągu trzech miesięcy przesłał swemu dłużnikowi szczegółowy dokładny obrachunek, z któregoby się dłużnik mógł jasno poinformować, *jako jego dług powstał i jakto urosł do sumy ostatecznej w rachunku przedstawionym*.

Motywa do tego przepisu powiadają, że prawodawca wzięł tu jedynie dłużnika w obronę. „Jest to ulubionym manewrem wierzyciela lichwiarza — powiadają motywa, — aby utrzymać dłużnika w nieświadomości co do jego długu; lichwiarz nie chce wystawiać rachunku, aby się dłużnik nie prześląk na widok tego długu i aby nie zastanowił się nad tem, że trzeba przeciw prestaat brnąć dalej w długach. Nie widząc więc dłużnik, że już spory urosł rachunek, łatwiej daje się nakłonić do dalszego robienia długów. Przez nieprzesyłanie dłużnikowi rachunku za świeżej pamięci, łatwiej też lichwiarzowi oszukać swego dłużnika.“

Takie obrachunki trzeba w kwartale po roku obrachunkowym przesyłać tym, którzy jeszcze długu nie zapłacili nawet w ciągu tego kwartału. Pierwszy obrachunek może ograniczać się na interesach zawartych po czasie, w którym ta ustawa obowiązywać zaczęła, a więc po 8 lipca 1893 roku.

Do przesyłania takich obrachunków dłużnikowi są obowiązani: banki, instytucje kredytowe, pożyczkowe, zaliczkowe, jako też bankierzy, kapitaliści, wypożyczający z profesji pieniądze, właściciele interesów sprzedających na odpłatę, na raty, właściciele lombardów, agenci, a nadto mogą do tej kategorii pod pewnemi warunkami należeć: kupecy udzielający kredytu, przedsiębiorcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, handlarze, kramarze, zyczmarze, szynkarze, restauratorzy itp.

Handle udzielające tylko wyjątkowo pod pewnemi okolicznościami kredytu, jako też kapitaliści i inni, mający zbyteczne pieniądze i wypożyczający je na procent, aby stale uokować swoje kapitały, a nie prowadzący tego interesu z profesji, nie mają obowiązku przesyłania tych rachunków.

O tem, kto nie jest zobowiązany do przesyłania rachunków z roku ubiegłego powiada powyżej przytoczony art. 4.

Dwie uwagi dodamy do tego przepisu: Artykuł 4 pod nr 1 powiada, że „nie potrzeba przesyłać takiego rachunku, jeżeli w ubiegłym roku tylko jeden interes zawarto, o którego powstaniu i rezultacie dłużnik pismienne powiadomionym został.“ Oto prolongowanie tego interesu jest już nowym, a więc drugim interesem. Jeżeli taki interes nie został załatwionym przed upływem kwartału po roku obrachunkowym, w takim razie trzeba przesyłać obrachunek dłużnikowi. Druga uwaga dotyczy *zapisanych spółek i kas pożyczkowych, banków ludowych, i t. p. instytucji, opartych na ustawie z dnia 1 maja 1889 r.*, które nie potrzebują przesyłać tego obrachunku *swym członkom dłużnikom*. — Nigdzie nie znaleźliśmy jasnego komentarza, aby spółki zapisane nie miały być członkami, a żyrantom wekslowym i poręczycielom za długi członków, przesyłać tych obrachunków. Widocznie, że ten obowiązek nakłada *prawy Spółkom zapisanym*.

Taki obrachunek, czyli wyciąg z książki handlowej, musi być przesłany dłużnikowi, chociażby tenże go pismienne, albo ustnie nie żądał, chyba, że dłużnik oświadczy, że zrzeka się tego obrachunku, ponieważ *zna dokładnie swoje konto, swój stosunek dłużny*.

Wiemy z powyżej przytoczonego art. 4, jak znaczne kary czekają tego, kto zaniecha przesyłać dłużnikowi taki obrachunek. Między karami za nieprzesyłanie takiego obrachunku, jest także utrata prowizy, na co się naraża ten, kto nie przesłał obrachunku, a traci on te prowizy ze rok ubiegły od pozycy, które w rachunku być powinny. Do tych prowizy/traci on prawo *bezw warunkowo* po upływie owego trzymiesięcznego terminu, w którym obrachunek miał być wysłany.

Prawnicy, rozbiierający prawo o lichwie radzą, aby ten obrachunek posyłać, dla bezpieczeństwa, w listach rekomendowanych. Nawet, gdyby dłużnik mieszkał po za granicami Niemiec, trzeba mu przesłać taki obrachunek.

(Dokończenie nastąpi.)

## Cherchez le Russe!

Wiedeń, 12 sierpnia.

☞ Gdziekolwiek istnieje hataśliwy ruch radykalny, pe nym być można, że szukając należyte, odkryjemy jakieś związki pomiędzy nim a Rosją. Nawet radykalne stronnictwo madziarskie nie stanowi wyjątku tej reguły! W nader ciekawy sposób świezo wyjaśnily fakt ten rewelacye peszteńskiego dziennika „Pesti Naplo.“

Dowiadujemy się z nich, że pewien Juliusz Rimler, który aż do r. 1891 był sekretarzem w tu tejszym ministerium spraw zagranicznych (i), w następnym roku przybył do Budapesztu, gdzie usiłował tak zwane stronnictwo niepodległości, czyli skrajną lewicę seimu węgierskiego, pozyskać dla projektu sojuszu z Rosją i Francją w miejsce ligi potrójnej. Wprawdzie stronnictwo niepodległości jako korporacya, nie przystawało na projekta p. Rimlera, atoli jeden z najwybitniejszych przywódców stronnictwa radykalnego, Pasmany, niedługo przyjaciel Boulangera, wszedł jakoby w spółkę z Rimlerem. Równocześnie Pasmany stronnictwu niepodległości ofiarował kapitały francuzkie na założenie dziennika, któryby propagował system sojuszu z Rosją i Francją a zwałaby ligą potrójną. P. Pasmany pozostał konsekwentnym w tej roli, jakoż jeszcze przed kilku tygodniami, gdy z Muakaczu zwłoki rosyjskiego generała Palicyna przewożono do Rosyi, wymieniony poseł radykalny z Budapesztu do Muakacza towarzyszył rosyjskiemu attaché wojskowemu Woroni nowi, zapewne rozbiierając z nim w wagonie szanse sojuszu Węgrzy z Rosją i Francją!

Leż wracajmy do Rimlera. „Aere alieno obruptus“, — jak Catilina — b. sekretarz ministerium spraw zagranicznych z Budapesztu w maju r. 1892 wyjechał do Petersburga, gdzie się przedstawia jako emissaryusz węgierskiego stronnictwa niepodległości. Wchodzi natychmiast w stosunki z Ignatiemem, Wasilczkowem, osławionym Durnowem, Czurajawem, księziem królewskim, Hitrowem i znanym generałem Kirejewem. Pośredniczą w tych konszachtach francuzki attaché wojskowy major Maulin i francuzki deputowany Pichon.

Stosownie do życzeń Kirejewa, Rimler 12 lipca 1892 roku spisuje jakoby punkcacye sojuszu Węgrzy z Rosją: 1) Węgrzy mają uczynić wszelkie ustępstwa Słowianom korony św. Szczepana. 2) Rosya użyje swego wpływu, celem pogodzenia tych Słowian z Madziarami. 3) Rosyanie i Węgrzy zapominają wypadki roku 1847, a „wspianiałomyślny“ car zdoła wóczas sztandary odda peszteńskiemu muzeum narodowemu. 4) Rząd rosyjski jako konsula generalnego wysła do Budapesztu „znakomitego“ dyplomata (à la Hitrowo, Ignatiem, Kaulbars etc.). 5) Rosya i Francya przyczynia się do oczyszczenia węgierskiego stronnictwa niepodległości od germańskich i żydowskich wpływów w prasie. 6) Węgrzy na półwyspie bałkańskim nie szukają niczego i zgadzają się też na odstąpienie Bośni i Hercegowiny.

Dnia 18 lipca 1892 roku generał Kirejew odpowiada na te punkcacye, że Rosya nie tylko nie będzie zaostrzała sporów narodowościowych w Węgrzech, lecz chętnie zapośredniczy celem ich załagodzenia; oczywiście generał rosyjski z wielkiem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości propozycyę, dotyczącą półwyspu bałkańskiego. „Pomiędzy panslawistycznymi a pangermańskimi ideami — oświadcza — zachodzi ta różnica, że pangermanin twierdzi, iż wszędzie tam psiała *prawa*, gdzie mieszkają Niemcy, gdy panslawista mówi, że wszędzie ma *obowiazki*, gdzie mieszkają Słowianie“ (np. w Kongresowie). Przy tej sposobności Kirejew zdradza, że już dawniej z pewnym b. dyplomatą roztrząsał kwestyę porozumienia się Rosyi z węgierskim stronnictwem niepodległości; ów sędziwy dyplomata odpowiedział mu na to, że można tego wprawdzie spróbować, ale skoro stronnictwo niepodległości dostanie się do stery, zmieni się...

Ze sobistość należąca do półwiatka dyplomatycznego, jak ten Rimler, wpada na koncept zapośredniczenia sojuszu pomiędzy węgierskim stronnictwem niepodległości a Rosją, nikogo nie zadziwi. Ze taki warchoł, jak Pasmany, uwiedziony dawnymi sympatjami dla Francji, ostatecznie według zasady „les amis de nos amis sont nos amis“, przystaje także na sojusz z Rosją — i to nie wprawi nikogo w zdumienie. Ale, że podobne oferty, wymierzone wprost przeciwko legalnemu ustrojowi monarchii austriackiej, natychmiast w Petersburgu ze strony ludzi, zajmujących najwyższe stanowiska, znajdują przyjęcie przychylne i stawaają się podstawą gruntownych dyskusji. — Oto zjawisko nader charakterystyczne.

Jak to trafnie na posiedzeniu delegacji austriackiej dnia 14 czerwca r. b. oświadczył hr. Stanisław Badeni: „... Tymczasem trwają dalej — naturalnie po za plecami rządu rosyjskiego — kłopotania i agitacye panslawistyczne i pan-rosyjskie, zdolne zaburzyć porządek i spokój w poszczególnych krajach koronnych, utrudnić porozumienie pomiędzy narodowościami — kłopotania, nacechowane austriacką tendencyą“. I dalej mówca podniósł konieczność, „aby zakończyły się takie kłopotania i takie agitacye, które pod różnemi nazwami, a także pod różnemi sztandarami (mniejsza o to, czy pod sztandarem Kolarza czy Kossutha, lub Husa!) w rozmaitych krajach mają zawsze to wspólne, że zdolne są zagrozić istniejącemu porządkowi państwowemu.“

Konszachty Kirejewa, Ignatiemów, Wołkońskich etc. z skrajną lewicą seimu węgierskiego dostarczają nową, bardzo znaczącą ilustracyę do ostrzeżeń hr. Badeniego i powinny nieco osłabić optymistyczne sądy Kalnokiego o Rosyi. Prawda, że madziarskie stronnictwo niepodległości (wyjąwszy Pasmany) nie przystało na projekta b. sekretarza ministerialnego Rimlera, o których Kossuth oświadczył: „Są to waryackie pomysły człowieka obłąkanego“. Ale starszyzna rosyjska te waryackie pomysły traktowała na seryo — to bardzo wyjaśnia niedorzeczność mrzonki o *uczuwem* zbliżeniu się Rosyi do Austrii.

Ponieważ węgierskie stronnictwo niepodległości nie przystało na projekta Rimlera, musiał on opuścić Petersburg, nie zawarłszy sojuszu. Obecnie, jak do nosi bardzo zbliżona do Młodoczechów tutejsza „Wiener Allgemeine Ztg.“, bawi on w — Pradze, jako gość Młodoczechów. Tam jego projekta, zmierzające do utworzenia sojuszu rosyjsko-francuzko-austriackiego napotkają na przyjęcie, pełne zapalu, a więc lidze potrójnej grozi nie lada niebezpieczeństwo!

## Muzeum ekonomii społecznej.

Izba fundacya na jednym z ostatnich swych posiedzeń uchwaliła kredyt 40,000 fr. na rzecz tak zwanego „muzeum ekonomii społecznej“. Poznajmy krótką historye tej instytucji, budzącej w wielu umysłach nadzieje przesadne, lekceważonej przez innych. Nazwa „muzeum ekonomii społecznej“ nie od-

powiada ani przeznaczeniu ani doniosłości tego urządzenia. Jest to raczej jakgdyby przybytek „poglądowej nauki o rzeczach“. Mamy tam modele mieszkań robotniczych, sprzętów, jakimi w życiu domowym posługują się oni w różnych okolicach Francyi, [mamy okazy przyrządów ratunkowych i zabezpieczających pracownika przed niebezpieczeństwami robót fabrycznych, mamy statystyczne tablice odziania się, płacy zarobkowej i t. d. i t. d.]

Już na wystawie r. 1867-go za sprawą ekonomisty i socyologa francuzkiego Le Play'a przedsięwzięto pierwszą tego rodzaju próbę. W r. 1889-ym pp. Ch. Robert i Cheysonn znowu podnieśli myśl podobną, zapraszając do konkursu już nietylko wielkich przemysłowców ale i towarzyszywa współdziałcze, spożywcze, kredytowe, syndykaty, stowarzyszenia higieniczne i t. d. Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania.

Okazami napełniono sal czterdzięci. Tłumy publiczności odwiedzały wystawę. To też, kiedy po zamknięciu wystawy Leon Say zaproponował właścicielom, aby pozostawili nadesłane okazy dla utworzenia stałego muzeum, wielu bardzo przychyliło się do jego żądania.

Powstało niewielkie towarzystwo, mające opiekować się i kierować nową instytucją. Jednakże środki stowarzyszonych okazały się zbyt szczupłe; muzeum, nie mające własnego lokalu, tułać się musiało po rozmaitych gmachach, okazy psuły się coraz widoczniej. Dopiero kiedy jeden z członków owego Towarzystwa pan Siegfried został ministrem i prezesem komisji budżetowej — sprawa na lepsze wesłała tory. Za jego to właśnie przyczyną Izba uchwaliła kredyt 40,000 franków, który pozwoli muzeum mieć własną siedzibę.

Zakładom takim najwłaściwiej można byłoby nadać nazwę „muzeów pracy fabrycznej“. W połączeniu z wykładami popularnymi, mogłyby one oddać nieocenione usługi w sprawie oświecania pracowników o warunkach ich pracy w różnych częściach kraju, o prawach ich i obowiazkach.

Inspektor fabryczny w Austro-Węgrzech, p. Miggerka, zrozumiał też całą wychowawczą doniosłość podobnych urządzeń.

Przed kilku laty założył on we Wiedniu podobną „poglądową szkołę“ waranków pracy. Upowszechnienie wśród pracowników znajomości tego, co można zrobić ku ochronie ich zdrowia i życia, przyczyni się do istotnego polepszenia ich losu.

## Niemcy.

\* Berlin, 13 sierpnia. Z konferencyi ministrów w Frankfurcie n. M. dowiadujemy się z „Frankf. Ztg.“ jeszcze następujących szczegółów: Trzy rodzaje podatku, co do których osiągnięto pozytywne rezultaty, są: podatek od fabrykatu tytoniowego, od stempli i od wina. Co do podatku tabacznego, to należy jeszcze dodać, że stemplowanie, które ma być zaprowadzone, będzie się odbywało na opakowaniu, dalej ma być prowadzoną kontrola ksiąg fabrykantów. Opakowany i ostemplowany towar bez ograniczenia i kontroli zostanie oddany do handlu drobnego. Zamierzony dodatek do podatku stemplowego polegać będzie na zaprowadzeniu podatku od gieldy z jednej, a podatku od kwitów (zobacz osobny artykuł) z drugiej strony. Co do podatku od wina, to należy pamiętać, że ma on być podatkiem od rzeczy zbytkownych i nie ograniczy w niczem dochodów pojedynczych państw z podatku od wina, ani nie podroży konsumcyi taniego wina. Ma on jedynie obciążyć wina lepsze, między niemi także musujące. Główna myśl, co do której się zgodzono, jest następująca: wina, jako artykuł konsumycki szerokiej warstw ludu, będzie podlegało opodatkowaniu ze strony pojedynczego państwa i gminy, przez co zarazem daje się możliwość przeprowadzenia potrzebnych reform; wina, jako artykuł zbytkowny, przeznaczony jest Rzeszy za źródło dochodów. Memoriał, przedłożony ze strony pruskiej, nie ma być ogłoszony w obecnej formie, lecz parlamentowi zostanie przedłożony nowy memoriał, co się tłumaczy tem, że w czasie konferencyi zmienily się przy obradach zapatrywania na niektóre kwestye.

— Cesarz udał się wczoraj rano do kanału północnego, ks. Henryk zaś wieczorem do Scheveringen w odwiedzinu przybywającej tamże małżonki.

— W zdrowiu księcia gotyjskiego, który przed niedawnym czasem został tknięty paralizem, zachodzi zmiana na gorsze z powodu ubytku sił, ponieważ książę nie chce przyjmować pokarmów.

— W Osna bryku odbędzie się w dniu 24 września uroczystość święceni biskupiego nowo zamianowanego Biskupa szwedzkiego, ks. dr. Bittera. W przesłanym roku otrzymał także święceni biskupie ks. Euch, Biskup duński.

## Austria i Węgry.

\* Ekscesa ludności przeciw Biskupowi Pawel w Wielkim Waradynie powstały wskutek broszury, zarzucającej mu zdradę i nieojlanej machinacye. Ekscesa przybrały znaczne rozmiary. Rzucano kamieniami wielkości pięści i przypuszczono formalny szturm do pałacu biskupiego. Około północy spokój nie został jeszcze zupełnie przywrócony.

Peszć, 13 sierpnia. Biskup Pawel nadesłał oświadczenie do dzienników, w którem odpiera energicznie zarzuty, jakoby zdradzał ojczyznę. Nie chce się on zadawać w polemikę gazetarską, lecz odpowiada na zarzuty przed swoją władzą zwierzchniczą.

## Rosya.

\* Z Warszawy piszą do gazet galicyjskich:

Posiadanie takiej spławnej rzeki jak Niemen nie przynosi Rosyi należytych korzyści, bo same ujścia Niemna są w ręku Prus i od całego handlu niemieckiego pobiera haracz Królewiec. Za cara Mikołaja starano się jeszcze temu zaradzić przez zbudowanie kanału między Niemnem a Windawą, rzeką wpadającą do Bałtyku koło miasta tej samej nazwy; w ten sposób ominięto terytorjum pruskie. Ale wtedy zaniechano tego projektu na przedstawienie Prus, które naturalnie nie rade były dopuścić do zupełnej niemal ruiny Królewca. Myśl tę ponowiono w roku 1864, ale wykonaniu jej stała wówczas na przeszkodzie brak funduszy. Teraz odżyła ona znowu, a to w towarzystwie takiego motywu, że można mieć nadzieje utworzenia tego ję-



Powiadają bowiem obecnie sobie w kołach wojskowych rosyjskich, że zbudowanie takiego kanału bardzo było ważnym z względów strategicznych, że mianowicie umożliwiłoby kanonierskim łodziom podróż z Czarnego morza do Bałtyku i na odwrót przez terytorium rosyjskie, a mianowicie Dnieprem, Prypiecią, potem kanałem Ogińskiego do Niemna, ztąd przez jeden z jego dopływów, Dabiseę, do nowego kanału i przez Windawę do Bałtyku.

### Szwajcaryja.

**Zurych, 11 sierpnia.** Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu anarchistów obradowano nad uroczystością majową, strejkami ogólnymi i walką ekonomiczną.

**Zurych, 12 sierpnia.** Na dzisiejszym posiedzeniu przedpołudniowym przyjęto wniosek komisji, że stronnictwo ma uczestniczyć w dotychczasowej formie we wszystkich pracach i walkach wyborczych, celem osiągnięcia potęgi politycznej. Decyzją co do kompromisów i co do specjalnej taktyki ma się pozostawić pojedynczym krajom. Przyjęto dalej wniosek delegata Ellboga, wedle którego ma się wpływać na zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego we wszystkich krajach. Mianowicie mają socjaliści austriaccy starać się o moralne poparcie proletaryatu całego świata. Ostatecznie uchwalono postawić kwestyę agrarną na pierwszym miejscu porządku obrad przyszłego kongresu.

**Zurych, 12 sierpnia.** Kongres chwalił 16 głosami przeciw 12 wedle narodowości utworzenie wielkich związków międzynarodowych z wspólnymi sekretaryatami robotniczymi. Na zaproszenie angielskich delegatów postanowiono odbyć przyszły kongres w Londynie, poczem kongres zamknięto.

## Telegramy.

**Le Puy, 12 sierpnia.** Prezes ministrów francuzkich Dupuy wygłosił tu dzisiaj na bankiecie wyborczym mowę, którą zebrani hucnie oklaskiwali. Podnosił on konieczność uproszczenia rządów i uregulowania prawodawstwa robotniczego. Dalej mówił o nawróconych monarchistach do republiki, która jest otwartą dla wszystkich, i w przeciwnym razie do dawniejszych wywodów, wita ich przychylnie, jeśli nie działają z interesu i miłości własnej. Następnie dodał p. Dupuy, że Francya musi przez jedność polityczną skosolidować jednostę terytoryjalną, która stanowi siłę i bezpieczeństwo kraju. Honor i wielkość Francji są jednym celem wszystkich jego myśli. W końcu zwrócił Dupuy uwagę na dyplomatyczny sukces rządu w sprawie syamskiej.

**Paryż, 12 sierpnia.** Ojciec św. przesłał Arcybiskupowi w Bordeaux list, w którym zaleca Francuzom jedność i wzywa do uznania obecnej konstytucji. Ojciec św. gani tych rzekomo katolickich pisarzy, którzy zapierali księcielnych dostojników i przywłaszczają sobie prawo pisania przeciwko rozporządzeniom Papieża.

"Temps" donosi, że w niedzielę po południu o godzinie 2 jakiegoś indywidual, należące do stronnictwa rewolucyjnego, dało dwa strzały rewolwerowe na deputowanego Lockroy, gdy tenże mówił na posiedzeniu komitetu wyborczego. Lockroy został ogodzony w lewą stronę piersi, lecz rana, jak się zdaje, nie jest śmiertelna.

Wedle kolońskiej gazety, wierzyciele Towarzystwa panamskiego domagają się od inżyniera Eiffla zwrotu 18 milionów franków.

Wedle wiadomości z Buenos Ayres, dzienniki tamtejsze mówią o znacznych oszustwach, które miały się wydarzyć za prezydentury Celmmana. Celmanowi i byłemu ministrowi finansów Pacheco ma być wytoczone śledztwo. Ministerstwu grozi przesilenie. Obecny gabinet ma być zastąpiony gabinetem stronnictwa Pelegriniego.

W sprawie zamachu na dep. Lockroya donoszą dalej, że złoźnica żąda od niego 10 fr., a jest nim woźnica Moore, znany ze zbrań socjalistycznych.

**Króli grecki przybył dzisiaj do Aix-les-Bains.**

**Londyn, 12 sierpnia.** Biuro Reutera donosi z Bombaju: Wczoraj skutkiem nieporozumień pomiędzy Hindusami a Mahometanami obwodu Jangargah, przyszło w Bombaju do poważnych starć ulicznych, zwłaszcza w pobliżu głównego meczetu. Po obu stronach wielu jest rannych. Walka przeniosła się także na inne części miasta tak, iż komunikacja została przerwana, ponieważ policya nie zdołała zapanować nad wzburzonym tłumem. Europejskie i miejscowe wojska musiały ustąpić.

**Bombaj, 12 sierpnia.** Nieporządku trwają w dalszym ciągu. Wiele osób aresztowano. Cztery świątynie indyjskie i dwa meczety uległy zburzeniu. Przyszło do walki, w której poległo 8 osób; rannych jest 100 osób. Składy pozamykano, ustał wszelki ruch handlowy.

**Londyn, 14 sierpnia.** Rozruchy na przedmieściach Bombaju rozprzestrzeniają się coraz bardziej. Dotychczas przyaresztowano 1200 osób. 50 osób zostało zabitych, wedle dotychczasowego obliczenia, lecz prawdopodobnie będzie jeszcze więcej. Pomieszkania i szpitale są pełne rannych. Mahometanie uderzają nawet na pogrzeby. Wojsko zostało zasłone i biwakuje na ulicach. Jutro spodziewają się przybycia gubernatora. Gazety tutejsze wzywają, aby obywatele przychylnie się do uspokojenia rozszalałych, bezmyślnych, jak zwykle, tłumów, oraz ubolewają, że wojsko energiczniej nie wystąpiło przeciwko burzyтелям.

**Londyn, 13 sierpnia.** Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres, że ministrowie del Valle i del Maria podali się do dymisji. Przed ustąpieniem minister del Maria zarządził dochodzenie sądowe przeciwko Celmanowi i Pacheco z powodu podejrzanych operacji finansowych, wynoszących 100,000 funtów szterlingów.

Nowe ministerstwo składa się z następujących osobistości: Quincelana sprawy zewnętrzne, Terry finance, Edgard Costa sprawiedliwość, Campos wojna, Varasco sprawy wewnętrzne. Nowy gabinet zrobił dobre wrażenie.

**Londyn, 12 sierpnia.** Wedle Biura Reutera organ francuzkiego poselstwa daje do zrozumienia, że Anglia chce utworzyć strefę neutralną na kształt Syamu.

**Rzym, 13 sierpnia.** Trzęsienie ziemi w Matrinatu (Foggia) wyrządziło znaczne szkody. Na wyspie Sromboli nastąpiło trzęsienie ziemi, a zaraz m wybuch wulkanu.

**Rzym, 12 sierpnia.** Według „Popolo Romano“, zaszło tu podejrzany wypadek choroby o objawach cholerycznych.

**Rzym, 12 sierpnia.** Chory, który zasnął wczoraj wśród objawów cholerycznych, umarł dzisiaj; zachodzi jednak wątpliwość czy rzeczywiście ma się do czynienia z cholera.

**Londyn, 13 sierpnia.** Wedle depeszy z Pontypriel wykoleił się pociąg kolejowy, przyczem 20 osób straciło życie, a około 60 odniosło rany.

**Kair, 13 sierpnia.** Nieporozumienia w ministerstwie zostały usunięte. Zmiana ministerstwa nie nastąpi.

**Wiedeń, 12 sierpnia.** W kołach zwykle dobrze poinformowanych zapewniają, iż ministrem wojny zostanie obecny minister obrony krajowej w Węgrzech, generał Fejervary, a jego stanowisko zajmie fmp. Jan Pokay, komendant honwędów w Budapeszcie.

**Wiedeń, 12 sierpnia.** Minister handlu wystosował w dniu 9 b. m. reskrypt do wszystkich zarządów kolejowych, przypominający przeszłoroczne profilaktyczne zarządzenia, przeciwko zawleczeniu i rozszerzeniu się cholery. Reskrypt zaleca jak najstaranniejsze czuwanie nad całym ruchem osobowym i zapotrządek się w środki dezynfekcyjne.

**Waszyngton, 12 sierpnia.** Dyskusya w sprawie srebra zaczyna się dzisiaj. Zwolennicy srebra są przekonani, że Izba reprezentantów uchwali zniesienie bilu Shermana, sądzą jednak, że w senacie da się osiągnąć kompromis.

**Sepandawa, 13 sierpnia.** Na tutejszy odwach policyjny przyniósł tutejszy ślusarz Schwarz paczkę, którą otrzymał od robotnika z Kilonii. Paczka ta zawierała machinę piekielną, która na policyi eksplodowała, nie wyrządziła jednak żadnej szkody. Robotnik z Kilonii, który paczkę tę nadał, nazywa się pono Piskorski i chciał się zemścić na Schwarcu.

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek, 14 sierpnia.

**Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi stanu w urzędzie skarbu rzeszy, rzeczywistemu tajemnemu radcy baronowi Maltzahn order kor. I klasy.

**\* Uroczyste posiedzenie tutejszego Towarzystwa Przyj. Nauk dla uczczenia jubileuszu prezesa dr. hr. Augusta Cieszkowskiego.** Odbędzie się w niedzielę dnia 10 września r. b. o godzinie 12 i pół w teatrze polskim. (Z wielu bardzo ważnych powodów trzeba nam było niedzieli na ten cel przeznaczyć, lubo było naszym zamiarem i odpowiadało naszym życzeniom ze względu na pożądaną udział członków Towarzystwa stanu duchownego obrać dzień powszedni).

Zgłoszenia na miejsca w teatrze dla członków Towarzystwa i ich rodzin, przyjmuje od dnia dzisiejszego konserwator p. dr. Erzepki, ulica Wiktoryi nr. 25.

O godzinie 4 po poł. tegoż dnia odbędzie się w Bazarze wspólna uczta (nakrycie 5 m. bez wina), a zamówienia na ucztę przyjmuje zarząd Bazaru.

Z wszelkimi innymi sprawami, dyktującymi odczytów, przemówień, wzięcia udziału delegatów rozmaitych Towarzystw w uroczystości, odnosić się wypada do przewodniczącego niższej podpisanej komisji, radcy dr. Wicherkiwicza.

**Komitet jubileuszowy Towarzystwa Przyjaciół Nauk**

**\* Czigodny ks. Władysław Chotkowski,** ongi rektor i dziekan, a dziś profesor wszechniczy Jagiellońskiej, prałat domowy Jego Świątobliwości, dr. św. teologii, autor wielu dzieł i rozpraw, kapitan naszej archidiecezyi, który od lat 10 przenosił się do Krakowa, nie znajdując w dzielnicy odpowiedniego miejsca działania, każdordzieją głośny, posel do Reichsratu, obchodzi w środę, dnia 16 sierpnia r. b. 52 rocznicę kapłaństwa, do którego r. 1868 przez JE. ks. kardynała Ledóchowskiego, obecnie prefekta św. Kongregacji Propagandy, a wówczas Arcypasterza naszego, wyniesiony został. Cieszymy się wszyscy, że rodak nasz i poza granicami ciśniejszej Ojczyzny pracą swą i talentem powszechnego dobił się uznania — i w dniu dzisiejszym, w którym podczas przenajświętszej Ofiary szczególniejsze Pann Bogu składać będzie dzięki za dary w dniu poświęcenia na kapłaństwo otrzymane, składamy mu najserdeczniejsze życzenie, aby długo jeszcze pracując na chwałę Bogu i na pożytek Ojczyzny, cieszył się tą powszechną miłością i szacunkiem, którym go społeczeństwo otacza.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć takiegoż drugiego jubilata, a równie, jak ks. profesor Chotkowski, przyjaciela naszego pisma, ks. radcy **Gódczyka**, który cały ten czas kapłaństwa swego spędził u grobu św. Wojciecha jako wikaryusz katedralny, urzędnik konsystorski, penitencjarz metropolitalny, sekretarz kapituły, rentant szpitala archidiecezjalnego św. Michała, kontroler i dyrektor Kasy Oszczędności miasta Gniezna, nareszcie jako radca konsystorski, dla wszystkich uprzejmy i przychylny, również od wszystkich kochany. Ks. radca Gódczyk, autor „Przewodnika po archikatedrze gnieźnieńskiej“, bibliotekarz kapituły, przedstawia w archikatedrze gnieźnieńskiej tradycją starodawną i łączy lata obecne z pamięcią dawno ubiegłych. Życzymy mu, aby długo jeszcze żył i pracował dla narodu i Kościoła, wzrastając w ogólny szacunek i godności kościelne, a ciesząc się czerstwem zdrowiem, które mu w ostatnim czasie niestety nie bardo dopisuje.

Serdecznym wspomnieniem obejmujemy także ks. prob. **Tłoczynskiego**, który po chlubnej pracy w Poznaniu otrzymał probostwo w sąsiednim Czempiniu, ztąd przy rozlicznych zajęciach swoich wspomaga także „Kuryer“, dochowując mu dawniej wierność. Mamy nadzieję, że chwilowe ciężkie niedomaganie, na które ks. Tłoczynski naraził się w pieszkiej wycieczce do Ślązka, rychło przemienie, czego mu z serca życzymy.

Równocześnie składamy także życzenia nasze wszystkim innym kapłanom, którzy w sierpniu r. 68 wyświęceni zostali.

Ad multos annos!

\* Pan dr. Kapuściński powrócił dziś z podróży.

\* **Wodociąg**, dostarczające Poznaniowi wody źródlanej, sprowadzają jej do miasta w przeciągu doby około 1000 kubicznych metrów, t. j. około 14 litrów na osobę, licząc około 70,000 ludności. Obecnie każe magistrat zagłębiać 4 studnie źródlane, co potrwa około cztery tygodnie, poczem będzie miał Poznań 28 litrów wody źródlanej na osobę. W mieście urządzą tyle rurek z wodą źródlaną, że w razie epidemii każe magistrat pozamykać wodociąg sprowadzający wodę z Warty, a ludność tutejsza będzie musiała pobierać wodę tylko z tych rurek z wodą źródlaną.

\* **Wczorajsza zabawa Sokołów** w Urbanowie wypadła bardzo dobrze. Cwiczenia gimnastyczne były znakomite, muzyka pod dyrekcją p. Zaremby wybornie się spisała.

\* **Pociąg**, nadjeżdżający z Zbąszynia, przejechał tu onegaj w nocy budnika kolejowego, Kretschera z Górczyna i zabił go na miejscu.

\* **O tegorocznych zniwach** w bydgoskim obwodzie rejencyjnym powiada jedno z pism bydgoskich, że żyto wyjada plon zadawalajacy, ziarno jest jasne, ma ciekłą lupinkę, a wiele maki. Pszenica także obiecuje dość piękny plon, ale nie zupełnie on zadawala. Jęczmień mierny tylko plon wyda, owies chybił zupełnie. Ziemiaki prawdopodobnie dobrze się obrodzą. Tak samo będzie też z ówkią i kapustą.

\* **Rzeczy żydowskie** nadmuchują pluć zwierząt bitych na koszer, bo tak nakazuje ich prawo. Nie powinni oni jednak takich pluc sprzedawać. Zakazuje tego bowiem przepis rejencyjny z dnia 5 marca 1885 roku, nie pozwalający nadmachiwać żadnego zwierzęcia na rzeź zabitego. Ten zakaz mówi o „miesie“, a żydzi tak sobie to tłumaczą, że pluć, to nie mięso. Wydane świątne rozporządzenie rejencyjne powiada, że do mięsa, które ludzie spożywają, należą także pluć.

\* **Na budowę kościoła katolickiego** w Nowym Tomysiu złożyły dalsze składki następujące osoby: Za pośrednictwem redakcyi „Dzien. Pozn.“ 11,50 m., składka bezimenna w Środzie 20 m., hr. Czarnecka z Ruska 20 m., Piotr Weinert z Nowego Tomysla 25 m., wdowa Manok z Wąsowa 3 m., hr. Żółtowska z Jarogniewic 10 m., Marya Grus z Grudny 8 m. Razem 92,50 m.

Składając za powyższe ofiary serdeczne „Bóg zapłać“, podaje zarazem do publicznej wiadomości, że pan naczelny prezes w Poznaniu, uznając potrzebę katolickiej kaplicy w Nowym Tomysiu, rozporządzeniem z dnia 2 b. m. dał łaskawie pozwolenie na publiczną kolektę w całym obwodzie rejeneyi poznańskiej do końca września roku b.

W obec stosunkowo krótkiego czasu, na kolektę przeznaczoną, uprasza się jak najprzejmiej wszystkich tych, którzy od niżej podpisanego dla legitymacyi odbiora uwzytelniony odpis rozporządzenia, aby jak najspieszniej wyszukaniem odpowiednich kolektorów zająć się zechcieli i do skwapliwego zbierania składek w swę okolicy ile możności się przyczyniali.

Każdy kolektor winien zaopatrzyć się w legitymacyą władzy miejscowej i w liście do zapisywania ofiarodawców.

Nowy Tomyśl, 12 sierpnia 1893.

W imieniu komitetu

W. Barceki.  
adwokat.

\* **Jarmarki** przełożono: w Wielichowie na dzień 23 sierpnia r. b. (miał on się odbyć 22 b. m.) i w Raszkowie na dzień 14 września (miał on się odbyć 23 tegoż miesiąca).

\* **Ostrów 12 sierpnia.** Tutejszy urząd ziemiański polecił zandarmowi i policyi, aby baczyli na to, czy gości, karczmarze i t. p. sprzedają wódkę na kredyt osobom upajającym się tą wódką. Gdyby karczmarze dopuścili się tego przewinięcia, to mogą utracić konsens.

\* **Teatr polski w Copotach.** W środę tragedia Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna.“

\* **Teatr polski w Kartuzach.** W sobotę obraz Ludowy: „Chata za wsią.“

W niedzielę 28 b. b. dramat historyczny: „Przeor Paulinów.“

\* **Teatr polski w Starogardzie.** W poniedziałek 21 b. m. obraz ludowy: „Chata za wsią.“

We wtorek obraz historyczny: „Kościuszko pod Radawicami.“

W czwartek obraz historyczny: „Kiliński.“

\* **U posta** ks. dr. Wolskiejera w Dąbrówce była deputacya z Reszla i powiatu z prośbą o przychylenie się u ministra o kolej nową z Korszyn na Reszel i Zadzobork do Radczan. Książd posel przyjął deputacya, uprzejmie i przyobiecał czynić starania.

\* **Z powodu** obawy przed cholera, poleca „Reichsanzeiger“, aby nie jedzono surowego owocu i ogórków; nadto trzeba być bardzo ostrożnym w pożywianiu surowej wody, zwłaszcza z rzek. Gdyby kto miał zachorować na żółtek, a mianowicie, gdyby dostał rozmożenia, w takim razie trzeba mu niezwłocznie przywołać lekarza.

\* **Wyśogi** meczyn, ważących co najmniej dwa centnary, mają się odbyć w Dortmundzie. Składka wynosi trzy marki. Przewyżkę w dochodzie przeznaczono na wspólny obiad. Prasa niemiecka karci surowo ten wybrzyk, nazywając go „eine neue Verrücktheit.“

\* **Oskar Justinus**, ceniony dramaturg i humorysta niemiecki, zmarł w tych dniach w miejscu kuracyjnym Nauheim, w 45 roku życia, na paraliz serca. Pochodził on ze znanej we Wrocławiu rodziny kupieckiej i w młodym bardzo wieku rozpoczął swoją literacką karierę. Już pierwszą z jego sztuk scenicznych „Nasi cyganie“ rozstała jego imię i utrzymuje się dotąd, przez lat 20, na repertuarze scen niemieckich. Takie sztuki, jak n. p. „Ogień grecki“ (Das griechische Feuer) rozwarł przed nim wrotu Burgu wiedeńskiego i berlińskiego Schauspielhausu. Największe jednak powodzenie scenicznem cieszył się jego utwór „Kyriltz-Pyriltz“, napisany do wspólni z Wilkenem a grany w Berlinie w 1881 r. Umiera powszechnie lubiany, osieracając młodą żonę i nie mając podobno ani jednego nieprzyjaciela.

\* **Powódz** w Galicyi zalala niektóre osady leżące nad rzekami górskimi. Wsie Hosów, Sokołów i Turka bardzo ościępiły z powodu ostatnich deszczów uwnelnych.

\* **Zatarg** o Morskie Oko. Żandarmi węgierscy aresztowali bez przyczyny na gruncie neutralnym leśnego dóbr karpatackich Dziadonia i zakuszły go w kajdany odstawił do Starz Wsi na Węgrzech. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie i zachodzi obawa groźnych zajść. Tymi dniami była przy Morskim Oku węgierska komisya wojskowa.

\* **Nikolaki Sartyński** pasza. Dnia 3 b. m. zmarł w Turcyi generalny gubernator Krety, nazwiskiem Nikolaki Sartyński pasza. Był on synem Polaka, pułkownika Sartyńskiego, który podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r.

1828/9 wstąpił do służby sultańskiej i sterzył ję. Młody Sartyński wychował się na obczyźnie w otoczeniu cudzoziemskim i był już zupełnie węgierskim.

\* **Studencki.** Uniwersytet genewski ukończyli w r. b. między innymi: panna Marya Kraskowska, Warszawianka, ze stopniem „bachelier des sciences mathematiques“ i panna Anna Lipnowska, którą po ukończeniu przez nią wydziału medycznego, ofiarowano miejsce asystenta w genewskim „maternité“.

\* **O przebiegu cholery** w powiecie nadworniańskim możemy podać następujące szczegóły: Prócz dwóch robotników, zmarłych w Tatarowie i Mikuliczynie, o których już podaliśmy wiadomość, zachorował dnia 8 bież. m. w Tatarowie woźnica przedsiębiorstwa kolejowego. Chory ten, pomieszczony w szpitaliku izolacyjnym przedsiębiorstwa, dotąd żyje. Dalej zachorowała tego samego dnia (8 b. m.) i umarła nazajutrz 34-letnia żona robotnika w Jamnie; w Mikuliczynie zaś zachorowała 9 bież. m., wkrótce po powrocie z Węgier, 50-letnia wyrobnica. W Delatynie zachorowała dnia 9 b. m. 52-letnia wyrobnica i umarła wczoraj, a w tej samej miejscowości zachorował 54-letni robotnik, z Bochni pochodzący.

Ogółem zachorowało dotąd w pow. nadworniańskim osób 7, z tych umarły 4, trzy zaś pozostają w leceniu w szpitalach.

W Peczenizinie, w powiecie kolomyjskim, zdarzył się także wypadek śmierci wśród bardzo podejrzanych objawów. Robotnik, który wraz z 22 innymi powrócił z Körösmeze, zachorował nazajutrz i umarł dnia 8 bm. Wykonana sekcyja stwierdziła silne podejrzenie o cholere, a dokonane badanie bakteriologiczne potwierdziło to rozpoznanie. Z pośród robotników, którzy z Körösmeze powrócili do Peczenizyna, chorował także szesnastoletni robotnik, lecz objawy były bardzo łagodne i chory ten już wyzdrowiał.

Wczoraj zdarzył się w Belczu wypadek śmierci wśród podejrzanych objawów.

\* **Kongres antropologiczny.** Odbywający się teraz w Hanowerze zjazd antropologów niemieckich, zgalił profes Virchow o kolebce rodu ludzkiego. Podczas, gdy dawniej za kolebkę taką uważano Indye, dzisiaj upowszechnia się tu i owdzie wśród uczonych mniemanie, że taką praprasiedzą byli... Niemcy. Skoro tak — mówił profesor — to może nawet zaszczyt ten przypada właśnie Hanowerowi, do koła którego jest tak wiele grobowców neolitycznych. Należy tylko doszukiwać się szczątków epoki starokamiennej. Długowłos, włosy jasne i niebieskie oczy byłyby w takim razie pewnym znamięm naszych najdalszych przodków, którzy z Europy rozeszli się szeroko i daleko, dochodząc aż do Indyi. Z przemówień naukowych zasługuje na uwagę rzecz miejskiego inspektora budowlanego Howalda „O ofiarach przy zakładaniu nowych budowli“. Ofiary ludzkie naszych przodków ustąpiły miejsca zwierzęcom, te zaś roślinnym (wino, pszenica, inne zboża), które aż dotąd trwają we wielu miejscach. Niemieckie Stowarzyszenie antropologów liczy obecnie 1792 członków, a w roku zeszłym miało przeszło 16,000 marek dochodu.

\* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 15 sierpnia Wniebowzięcie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44. Zachód o godzinie 7 minut 23.

Pojutrze w środę dnia 16 sierpnia św. Rocha wzn.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 23.

### Telegram prywatny

### „Kuryera Poznańskiego“

**Bydgoszcz, 14 sierpnia.** Na wczorajszym zebraniu wyborców polskich z Bydgoszczy i powiatu wiejskiego występowali bardzo burzliwie secesyoniści, socjaliści i niedorostki. Chrzanowski znieważony przez dwóch tancmistrzów. (?) Sprawozdanie Komitetu z uznaniem przyjęto. Komisji rachunkowej udzielono pokwitowania. Posel Czariński uniewinnia się listownie. O wotum zaufania nie ma mowy. Wiejscy wyborcy odłączają się od miejskich i opuszczają salę. Kupiec p. Jedwabski jako gospodarz żąda usunięcia ze sali krzykaczy a między nimi także p. Moczyńskiego, jako sprawy niepokojny. Ks. Brońkański, jadąc na dworzec, doznaje ze wszystkich stron najsympatyczniejszych owacy. Setki wyborców wiejskich witają go z zapalem także na dworcu.

### Skrzynka do listów.

**Do Bydgoszczy.** Prosimy o listowne szczegóły z zebrania, bo telegram bardzo niewyraźny — nie mogliśmy całego zamieścić.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 12 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12	11	12
Pazencioa spok.	158 75	159 —	Niem. 3/4 pól. paż.	85 10 85 95
na wrzes.-paźdź.	158 75	160 25	Consol. 4 1/2 p.	106 50 106 70
na paźdź.-listop.	159 75	160 25	Consol. 3 1/2 p.	99 90 99 90
Zyto spok.	142 75	142 75	Pozn. 4 1/2 p. zast.	102 80 102 90
na wrzes.-paźdź.	142 75	142 75	Pozn. 3 1/2 p. l. zas.	97 10 96 80
na paźdź.-listop.	143 25	143 25	Pozn. listy rent.	102 90 102 90
01/2 rzep. stałe.	47 30	47 40	Poznań. oblig.	96 10 95 90
na sierpień.	47 30	47 40	Anstr. banknoty	162 80 162 40
na wrzes.-paźdź.	47 30	47 40	Anstr. renta srb.	91 60 91 30
Okowita słabo.	34 80	34 80	Ros. banknoty	218 75 218 —
eksportowa.	33 50	33 40	Ros. listy zastaw.	101 10 101 10
na sierpień.	33 50	33 40	Pols. likw. lis. zas.	66 40 66 10
na sierp.-wrześn.	33 50	33 40	Pols. likw. lis. zas.	63 50 64 —
na wrzes.-paźdź.	33 70	33 40	Węg. 4 1/2 p. renta st.	94 30 94 10
na paźdź.-listop.	33 80	33 60	Węg. 4 1/2 p. kor.	89 80 89 60
na listop.-grudz.	33 80	33 70	Anstr. kred. akcyje	200 40 200 40
spółwycza.	—	—	Labardy	42 10 42 —
Owies	164 —	163 75	Disconty com.	174 40 174 40
na sierpień.	164 —	163 75	Uposobnienie:	—
Wypowiedziano:	—	—	bez int.	—
żyta węgpi	60	60		
okowity kw. eksp.	0,000	0,000		
spół.	0,000	0,000		

Szczecin, 12 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12	11	12
Pazencioa stałej.	155 —	156 —	Okowita stałej.	—
na wrzes.-paźdź.	155 50	157 —	w miejscon eksport.	34 10 34 30
Zyto stałej.	137 —	138 —	na sierp.-wrzes.	83 — 83 —
na sierpień.	137 —	138 —	na wrzes.-paźdź.	83 — 83 —
na wrzes.-paźdź.	138 25	139 —	Petroleum	—
01/2 rzep. bez int.	47 —	47 —	w miejscon.	8 75 8 75
na sierpień.	47 —	47 —		
na wrzes.-paźdź.	47 50	47 20		



**Z lwowskiej wystawy krajowej.**

**P. Władysław Struszkiewicz**, radca ministerjalny i inspektor kultury galicyjskiej, przyjął urząd delegata powszechnej wystawy krajowej dla Wiednia i okolic. Dotychczasowa działalność p. inspektora, jego gorliwość, pełne energii zajęcie się sprawą wystawy, przekonująco, iż uciążliwy a doniosły mandat delegata w szczególności złożono ręce.

**Ministerium rolnictwa** wyasygnowało już fundusz na urządzenie debry na placu powszechnej wystawy krajowej w celu przedstawienia systemu zabudowania dzikich potoków. Kierownictwo robót tych, które rozpoczną się z końcem b. m. lub w pierwszych dniach września, objął adiunkt lasowy, p. Michał Martyniec. Odpowiednie rzędzenia uskutecznią już asystent leśnictwa, p. Rudolf Szysz-kowicz.

**Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** przedstawił dyrekcji powszechnej wystawy krajowej plan swego pawilonu, pomysłu p. Michała Kowalczyka. Budowa pawilonu rozpoczęta być ma niezwłocznie.

**Roboty około gmachu panoramy** na placu wystawy r. 1894 zbliżają się szybkim krokiem ku końcowi. Okazała budowa jest już obecnie tynkowana, wewnątrz zaś rozpięto olbrzymie płótno. Wojciech Kossak, Tadeusz Popiel i Władysław Wodzinowski zajmują się na miejscu bez przerwy studiami.

**Minister p. Filip Zaleski** w towarzystwie p. wiceprezesa miasta i dyrektora powszechnej wystawy krajowej, dr. Zdzisława Marchwickiego, zwiedzał 11 b. m. plac wystawy na wzgórzu stryjskim. P. minister nie mógł ukryć zadziwienia z powodu rozmiarów przedsiębiorstwa i postępu robót. Wyraził też p. minister żywe uznanie intencjom wystawy, hr. Józefowi Lubieńskiemu, iż w tak krótkim stosunkowo czasie przy tak nierozumnych warunkach terenu i aury zdołał sporą część z powierzonego mu zadania przyprowadzić do skutku. Gruntowne oględziny przekonano również, iż dzięki umiejętnej kanalizacji i starannemu zniwelowaniu planu całonocna szalona burza nie zrzuciła żadnych szkód na terenie wystawowym. Po obejrzeniu pałacu sztuki, który zwrócił na

siebie dłuższą uwagę p. ministra, powrócił tenże do miasta i zbadał urządzenie nowej targowicy miejskiej, podnosząc jej wysoce cywilizacyjny charakter.

**Nadesłano.**

Żeby nie smutna i tak bardzo szpetna, — Mogła by może obcego zabawić, Głośna i gwarna trójca sławna, Która na pięście — chce społeczność zbawić; —

A. tak pewna siebie, W ojczyzny potrzebie, Wśród wrzasku i stuku Na poznańskim bruku Złożyła nam nowy Senat narodowy!

Sławny Doktor poznańskiego grodu, Ośrodkiem polskiej sprawy będzie, A jako trybun i ojciec narodu — Prezesem posłów — w Berlinie zasiędzie;

I z laurem na czole W odrodzonym Kole, Dla dobra i sławy Narodowej sprawy; — Wszelkich odcieni Politykę zmienić, — I przekonać raczy — Co to Poznań znaczy!...

W nieobecności, posta-dyktatora, — Aby utrzymać ten porządek nowy, — Prasa, — zecera — chce na redaktora Oddając w ręce — postęp narodowy, —

By czarno na białem Układał z zapalem Swego majstra sztuki W polityczne druki, W których by jaśniała Wielkość pryncypała — I mądre zasady Senatorskiej rady!

A dla postrachu i dla prozopei, Dzielną się gratką wielkim meżom zdarza, Bo w tryumwirat tak pełen nadziei Wstępnie czarna — postać kominiarza!

Który dzielnym basem — Pięścią i halasem, Szlachciów zmięczy — Poturbuje księży; — Na mównicy siedzie, I ponacz będzie — W wyzwolonym kraju, — Cnót i obyczaju!...

Więc taką trójcą, tych sławnych ludzi Nowa się era w Poznaniu obudzi; — Konceptu doda, — orędując nami, Sam pan dyktator — nad dyktatorami!... Wzmocni się prasa tryumwirów władzy Bo zecerowi — da kominiarz sadzy! — I sprawa nasza znów w kraju zastanie Głośna jak w knajpie — czarna jak w kominie!...

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN”**  
L. F. J. KOMENDZKI W DREZNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierey i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 13 sierpnia.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI**. Dr. Rymarkiewicz z rodziną z Kalisza, Freudenreich i Czerwiński z Król. Polskiego, ks. dziekan Rymarkiewicz z Kotlina, Motty z Koszowa, Freudenreich z Plewisk, Goldberg z Berlina, Schneider z Wrocławia.

**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA**. Pani Zakrzewska z Czachórek, Komornicki z Król. Polskiego, szambelan dr. Komierowski z Niezuchowa, Amrogiewicz z Rzeszyńka, Goczowski z Płonkowa, hrabia

Mycielski z bratem z Smogorzewa, Radoński z Pawłowic, Danecki z Kabiszyna, Wesołowski z Samostrzela, Born z Wrocławia, Redelbach z Margonina, Kretschmer z Wrocławia, Schwabacher z Wirtzburga, Malecki z Warszawy.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI**. Pani Rychłowska z Roska, Siemiątkowski z Gostynia, Szumlański z Kolaczkowa, Maciejewski z Prochowa, Deters i Mamlök z Hamburga, Walther z żoną z Paczkowa, Jacobs z Lipska, Kintzelmann z żoną z Keszina, Tomaszewski z Gniezna.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 14 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmienne. Okowita: stałe.

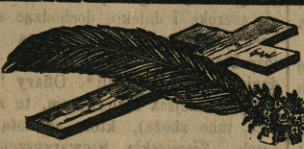
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscach (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,30 m., sierpień 50-ta 53,00, 70-ta 33,30 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkrk. w miejscach bez beczki 50-ta 53,10 m., 70-ta 33,40 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 14 sierpnia 1893.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . . . 100 kilog.	15 80	16 40	15 —
Żyto . . . . .	15 —	14 80	14 20
Jęczmień . . . . .	13 —	12 80	12 60
Owies . . . . .	14 50	13 —	—
Groch wrzący . . . . .	16 —	15 —	—
„na paszę . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—
Zubin żółty . . . . .	—	—	—
niebieski . . . . .	—	—	—

**Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej**, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.  
**Biurowa Towarzystwa Czytelni Ludowych**, dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 12.



Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem umarła w Stęszewie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona wielokrotnie śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka i babcia ś. p.

**Matylda z Hasenfelderów Obrebówiczowa**

w 61 roku życia. Eksportacja do kościoła miejscowego w Stęszewie odbędzie się we wtorek o godz. 6-tiej wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godz. 10-tej, o czem donoszą w głębokim smutku pograżeni

Józefostwo Obrebówicowie z dziećmi.  
Skórczewo, 13 sierpnia 1893.

**Jana Hoffa piwo higieniczne z wysokim słodowego bardzo jest skuteczne na katar płuć i kaszel.**

Pańskiemu niezrównanemu piwu higienicznemu z wysokim słodowego mam do zawiązania, że się zupełnie pozbył zakatarzenia płuć i że kaszel ustąpił. Na wzmocnienie osłabionych sił proszę o ponowną przysyłkę.

F. Fösel, sekretarz, Berlin, Bernauerstr. 95.  
Jan Hoff, o. k. dostawca nadworny w Berlinie, Nene Wilhelmstr. 1.  
W Poznaniu mają na składzie: R. Barcikowski, ul. Nowa 7/8, Frenzel & Co., Stary Rynek 56, W. F. Meyer & Co., plac Wilhelmowski 2, I. Schleyer, ul. Szeroka 13. (1274)

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelno-artystycznych  
**Roman Lisiecki, malarz,**  
Poznań, Śty Marcina 14.

**Fabryka płyt ceramicznych**  
Towarzystwo akc. w Lissa na Szląsku

poleca po najniższych cenach swoje jak stal twardo wypalone i wpływem powietrza nie ulegające

**Mozaikowe płyty posadzkowe**

uznane za najlepsze i najbardziej elegaukie posadzki do kościołów, szkół, szpitali, sieni, kuchni, łazienek, reżalni itd.

Próby deseni, cenniki i kosztorysy gratis.  
Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat.

**Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe**  
w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (125)

Wnioski przyjmuje agent generalny  
**Julian Reichstein**  
w Poznaniu, Plekary Nr. 5.

**F. Raczkowski,**

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8. poleca (114)

Materje czarne i kol. welniane, Jedwabie czarne i kol., Aksamity, półaksamity, Dywany, franki, Serwety na stół, kapy na łóżka, Perkalce, batysty, Derki weln., jedwabne do spania, Koldry watowane, Halki latowe, wełn. i jedwabne, Stółwizne, płótna szląskie przedwzrostkiem hernhutskie, Chustki płócienne i batystowe, Szyrtyngi, Linon na pościel, Barochany białe i kol., Ręczniki, Koszule męskie i damskie, Kołnierzyki i mankiety, Szkarpetki, podszochy.

Cena bardzo przystępna.

**Szwalnia** moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5 parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materyalu.

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie.

**Wieś Czajków**

w pow. Gostyńskim, arealu circa 1600 mrg. dobrej ziemi, w tem 120 mg. łąk, nad szosą i brukiem położona, do wydzierżawienia natychmiast pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia do

**Dominium Gola pod Gostyniem.** (298)

**Wody mineralne**

**Nalew 1893.**

**Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie** i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

**Sole i łągi do kąpieli.**

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

**Jasiński i Ołyński,**

**Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.**  
Poznań, Śty Marcina 62.  
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

**M. Mikołajewski**

(227) krawiec męzki w Gnieźnie, ul. Tumaska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania

**rewerend najlepszego kroju**

oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrej kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.

Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

**Gospodyni**

znająca się na gospodarstwie domowym i podwórzowem, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować poszukuje od św. Michała miejsca na probostwo lub do samodzielnego zarządu. Łask. oferty przyjmie p. **Jan Szczepański**, piekarz w Poznaniu, Plekary 26.

**Poszukuje zaraz:**

Nauczyciela dom. na pens. 800 m. Modniarkę na pens. 90 m. mies. Krawcową jako dyrektorkę (222) Bonę, p. służącą, d. kucharkę

**N. Ginter,**  
wyszła nauczycielką, Poznań, Półwiejska ulica 28, II. p.

**Organista**

kaw., posiadający dobre zaświadczenia, który może dawać lekcje na fortepianie i na skrzypcach, przytem jest intratliwym, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października. Łaskawe of. proszę nadesłać do **Eksp. Kur. Pozn.** sub S. O. 278.

**Poszukuję od 1 października**

albo zaraz do mojej apteki (285)

**Ucznia**

do handlu żelaza potrzebuje zaraz

**T. Krzyżanowski,** 207 w Poznaniu, Szewska ulica 17.

**ucznia**  
posiadającego świadectwo do jednorocznej służby.  
**Środa. J. Gierłowski**  
aptekarsz.

**Matka Świętych Polska**

albo

**Żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek**

zebrane i spisane przez **X. Floryana Jaroszewicza.**

Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysyła obydwie części franko

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego**  
w Poznaniu, św. Marcina nr. 16.

**Bank Ziemski w Poznaniu.**

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Posredniczy w parcelacji, w urządzeniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (189) Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami: a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%o; b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem; c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

**KRÓTKI KATECHIZM**

RZYMSKO-KATOLICKI

ulożył

**X. Biskup E. Likowski**

Sufragan Pozn.

Wydanie piąte.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przysyłką franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła tylko za poprzedniemi nadesłaniem należytości

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Studia agronomiczne**  
przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Półroczne zimowe rozpocznie się dnia 15 października.

Bliższych szczegółów o studiach, o sposobie zgłaszania się jako i o wszelkich innych odnośnych stosunkach udziela chętnie na piśmie lub ustnie zapytania (279)

Dyrektor intytutu agronomicznego przy król. uniwersytecie  
**Prof. Dr. Holdefleiss.**  
Wrocław, Matthiasplatz 5.

**Niezawodny Rezultat!**  
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko zawiadzi z nami do **Agenta dobrego LICHTA** w Poznaniu.  
Zaroznana 1897  
Szybka sumienna i dyskretne usługa dla sprzedających i kupujących  
Najlepsze rekomendacje

**Skład piwa**

**M. Matuszewska**

Wielkie Garbary 13

poleca za 3 marki:

- piwa bawarskiego 37 fl.
- " grodziskiego 37 fl.
- " odleżanego grodziskiego 55 fl.
- " kulmbachskiego 17 fl.

**Szukam dzierżawy probostwa**

150—300 mórg przeważnie pszennej ziemi, od października r. b. a najpóźniej 1 kwietnia p. r. Oferty z podaniem szczegół., cenę przystępną, na ile lat, czy inwentarz pozostań, jakie budynki, położenie gruntu, najbliższa stacja kolei i miasta do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. S. D. 295.

**Dobre umieszczenie dla 2 młodych studentów**

z opieką rodzicielską i pomocą w naukach, wskazuje **Ekspedycja Kuryera Pozn.** sub P. R. 234.